

„Stara, sercu memu bardzo droga bestyo”¹

Korespondencja kierowana do Feliksa Jasińskiego stała się odkryciem dla Muzeum Narodowego w Krakowie dopiero w latach pięćdziesiątych, a zatem blisko 30 lat po przejściu całej jego kolekcji przez Muzeum. Odnaleziona w przemyślnej skrytce w jednym z sekretarzyków Jasińskiego, zawierała listy, pocztówki, bilety wizytowe, których nadawcami były ważne dla polskiego życia kulturalnego z lat około 1883-1923 osoby. Ogromny zasób korespondencji i przewijających się w niej problemów spowodował do dokonania wyboru i ograniczenia jego przeglądu do kilku tematów. Są to:

– Problemy dotyczące środowiska literackiego, do którego z racji swego dorobku zaliczany jest również Feliks Jasiński. Był on nie tylko autorem niezwykłego dzieła, jakim była *Manggha. Promenades à travers le monde, l'art et les idées*, lecz także kontrowersyjnym w swych opiniach krytykiem wypowiadającym się na temat muzyki i sztuki; parał się także pracą redakcyjną, pełniąc funkcję kierownika artystycznego kwartalnika „Lamus” oraz wydając teki pt. *Sztuka Polska. Malarstwo*.

– Budowanie wszechstronnej kolekcji; ingerencje i propozycje artystów; sposoby przeprowadzania transakcji finansowych; oceny wartości zbiorów w oczach artystów; relacje artystów na temat ich twórczości i planów pozaartystycznych.

Styl korespondencji, utrzymany niekiedy w tonie bardzo przyjacielskim i bezpośrednim, daje również obraz zainteresowań, konfliktów, problemów, niekiedy dowcipów i żartów środowiska polskich intelektualistów; jest nieocenionym źródłem informacji dotyczącym rynku antykwarycznego: metod kolekcjonowania i cen; nade wszystko służy poszerzeniu wiedzy o niezwykłym człowieku, jakim był Feliks Jasiński – Manggha, Félix, Globtrotter, Popieracz, Małpa, Przyjaciół, Filidor, Złoty Pan, Mio Caro, Szczęsny Dołęga, Prometejon, Kochany Wariat, Vieux-Serpent-aux lunettes, Komiwojażer sztuki, Wichrowaty Pan.

„Mój młody literacie”²

Przez ludzi pióra był Feliks Jasiński uważany – z racji swego dorobku pisarskiego, krytyki artystycznej, pracy redakcyjnej – za literata. Stąd też rozległa korespondencja zaprzyjaźnionego z nim środowiska literatów, poetów, krytyków, a także muzyków kierowana na jego ręce.

¹ Z listu nie datowanego Konstantego Górskiego, MNK, Rkps 633/20.

² Z listu Konstantego Górskiego, 27 II 1885, MNK, Rkps 633/20.

Najwcześniejszy i największy zespół listów jest autorstwa Konstantego Górskiego, który nazywał siebie „Librecistą”³, a adresata „młodym literatem”. Listy pisane były początkowo z Berlina do przebywającego w Paryżu Jasińskiego, na adres Rue des Beaux-Arts 13; w 1886 roku słał już Górski korespondencję na adres warszawski: Krakowskie Przedmieście 7, do pani Wołowskiej⁴. Korespondencja, prowadzona w nastroju bardzo przyjacielskim, daje obraz przede wszystkim ówczesnego Berlina z komentarzami typu: „patrz, co tu ciekawych rzeczy w tej stolicy świata [...]”⁵; „Berlin jest grzeczne miasto. Wszyscy się sobie [...] kłaniają”⁶; „czy Berlin nie jest rozkoszne miasto? Co tu nowego? Nic”⁷. Relacjonując przeczytane lektury: Taine’a, Goethego, Heinego, a także koncerty Paderewskiego, wspominał Górski m.in. mający miejsce w kwietniu 1885 w Warszawie (nazwanej „Syrrenim grodem”) „wielki sukces”⁸ Paderewskiego, by następnie we wrześniu 1886 spytać Jasińskiego, „co robi Paderewski? Gdzie jest?”⁹

Przesłał również Jasińskiemu dowcipny opis kilku wizyt w domach berlińskich, rozmów w salonach, gier w karty¹⁰ oraz rękopisy scenariuszy scenek teatralnych z rolami rozpisanymi na poszczególne osoby wraz z przeglądem kolejnych scenografii. Są wśród nich sceny salonowe, a także rozgrywane się w loży teatralnej oraz przed kasą „Deutscher Theater” w Berlinie. Te pisane w lutym 1886 ujęte zostały komentarzem, iż „Wszystkie sceny są historyczne, oprócz 6-tej, którą pisałem podczas przedstawienia «Romea»”¹¹.

Inne, bardziej osobiste problemy podejmowała w listach do Feliksa Jasińskiego poetka Maria Komornicka. Korespondując od 1902 roku przysyłała mu poetyckie, pełne obaw twórczych listy:

Nerwy mam potratowane, drżące w nieustannej febrze i czuję się słaba jak mucha. Ręce mi odpadają od książki i pióra [...] Nie śpiam – ktoś mi radził na sen owijać 4ty palec lewej ręki szafranem – i myślę spróbować. Leżę na kanapach i stękam, albo chodzę po ulicznym błocie i myślę, myślę, myślę – ale nic wymyśleć nie potrafię [...] Piszę zawsze tak, jak pióro niesie [...] Może mi Pan doniesie, czyby które z pism Galicyjskich mnie nie drukowało (naturalnie za honorarium) – gdyby tak, wykończyłabym parę drobniaków, które leżą beznadziejnie odłogiem. Ja nie jestem damą chorą, tylko katuje mnie życie nieodpowiednie – i jestem niedołązna¹².

Donosiła również o przeczytaniu artykułu, niestety o nie sprecyzowanym tytule, autorstwa Jasińskiego: „forma jest przystępna i bije w sedno, co zresztą charakteryzuje Pa-

³ List z 17 XII 1883, MNK, Rkps 633/20. W cytowanych fragmentach tekstu uzupełniono interpunkcję i uwspółcześniono pisownię.

⁴ List z 19 IX 1886, MNK, Rkps 633/20.

⁵ List z 10 III 1885, MNK, Rkps 633/20.

⁶ Tamże.

⁷ Tamże.

⁸ List z 15 IV 1885, MNK, Rkps 633/20.

⁹ List z 19 IX 1886, MNK, Rkps 633/20.

¹⁰ List nie datowany, MNK, Rkps 633/20.

¹¹ Rękopis nie datowany, MNK, Rkps 633/20.

¹² List z 3 I 1902, MNK, Rkps 633/25.

na”¹³. Komornicka zabrała również w kolejnych listach głos na temat artykułów Mangghi, powtarzając: „Artykuł Pana czytaliśmy, o sensie nie ma dwu zdań [...] w ogóle jest wcale porządny, tylko urwany w najciekawszym miejscu”¹⁴.

Mniej afektowaną korespondencje prowadził z poetką Marylą Wolską¹⁵.

Przekazywano również Feliksowi Jasięńskiemu do oceny własne dzieła, co potwierdza list Tadeusza Micińskiego („Składam panu ostatnią książkę”) zabiegającego także u kolekcjonera o zdjęcia wnętrza jego mieszkania przeznaczone do reprodukcji¹⁶.

Wiele emocji wśród korespondentów spowodowało wydanie przez Feliksa Jasięńskiego w 1901 roku w Paryżu, a następnie w Polsce, książki *Manggha. Promenades à travers le monde, l'art et les idées*¹⁷, powodując lawinę listów skierowanych na jego ręce, poczynając od Maxa Klingera, Otto Ebsteina, F. Koulemanna w sprawie tłumaczenia *Mangghi...* na język niemiecki¹⁸. W maju 1901 w Paryżu nadany został list od pisarza i publicysty, redaktora „Kurieria Polskiego”, autora komedii, dramatów obyczajowych i powieści, Stefana Krzywoszewskiego, proponującego napisanie do „Kurieria Warszawskiego” „sprawozdania” na temat wydanej książki: „przeczytałem od deski do deski z wielką przyjemnością, choć nie zawsze godziłem się z konkluzjami [...] Mam zamiar napisać obszerniejszy felieton o Mandze. Gdzie Szan. Pan wolałby go znaleźć, w „Słowie [Polskim]”, czy w „Kraju”? Zwłaszcza w ostatnim mam zupełną swobodę słowa i miejsca”. W tym samym liście Krzywoszewski zaanonsował, iż w Paryżu na „rue Richelieu już dawniej widziałem w oknie egzemplarz Manghi [!]”. Nieco sarkastyczną refleksję umieścił natomiast na zakończenie: „nie zazdrozczę panom stosunków warszawskich [...] tak wstrętnych stosunków dziennikarsko-artystyczno-literackich jak w Warszawie nie ma chyba nigdzie”¹⁹.

Manggha... zainteresowała się również aktorka, pisarka, a także publicystka i krytyk sztuki, Gabriela Zapolska-Janowska, która zgłosiła chęć napisania recenzji z książki: „Czy mogę prosić o egzemplarz Manghi[!]? Chcę napisać sprawozdanie. Proszę o szybkie nadesłanie, aby ocena nie straciła na aktualności”²⁰. Zamierzała również napisać artykuł o pracach Odilona Redona z kolekcji Jasięńskiego, lecz, zajęta pisaniem sztuki dla Heleny Modrzejewskiej, nie zarezerwowała miejsca dla artykułu w (niestety nie sprecyzowanej z nazwy) redakcji: „I czy Panu mogę opisać me zdumienie? Po raz pierwszy Redakcja w nadzwyczaj kurtuazyjnej formie odmówiła memu życzeniu”²¹.

Wydanie *Mangghi...* żywo obserwował też Zenon Przesmycki, który w lutym 1901 wysłał do Jasięńskiego zapytanie o książkę: „Co słyhać z Manghą [!]. Oczekuję niecierpliwie

¹³ Tamże.

¹⁴ List z 8 XI 1902, MNK, Rkps 633/25.

¹⁵ List nie datowany, MNK, Rkps 633/85.

¹⁶ List z 19 IV (brak daty rocznej), MNK, Rkps 633/43.

¹⁷ Zob. E. Miodońska-Brookes, M. Cieśla-Korytowska, *Feliks Jasięński i jego Manggha*, Kraków 1992.

¹⁸ Tamże, s. 48.

¹⁹ List z dnia 29 V 1901, MNK, Rkps 633/30.

²⁰ List nie datowany, MNK, Rkps 633/87.

²¹ Tamże.

jej ukazania się i artykuł o niej gotuję wspaniały”²². Natychmiast po przeczytaniu dzieła wyraził swój entuzjazm: „Nie umiem wprost wypowiedzieć, jak wielką sprawiły mi satysfakcję list Pański i książka. Dziękuję najserdeczniej. Książkę znam już nieco z korekty (którą odsyłam), ale teraz zabiorę się do niej z dużym smakoszoństwem. Ufam, że z omówienia jej w «Chimerze» będzie kochany Pan zadowolony”. Nie bez powodu zakończył te uwagi stwierdzeniem: „Mniej może inni”²³.

Książkę Jasińskiego *Manggha...* oraz jego kolekcję wspominał również wódz dekadentów, Stanisław Przybyszewski, przy okazji rekomendowania mu prac Franciszka Flauma²⁴. List reklamujący talenty i dorobek syna Witolda przesłała na ręce Feliksa Jasińskiego Maria Wojtkiewiczowa, kurtuazyjnie komentując także *Mangghę...* słowami: „Dzieło Pańskie, o którym już w Warszawie słyszałam, znalazłam u sąsiadów naszych i już je czytałam. Co ma oznaczać ta nazwa «Manggha»? Wszyscy nad tym łamiemy głowę”²⁵.

Po latach wspominał również *Mangghę...* Władysław Witwicki, który w liście z listopada 1911 napisał do Jasińskiego: „Mangghę miałem w rękę jeszcze będąc na uniwersytecie; wystawę japońską urządzoną swojego czasu we Lwowie studiowałem dokładnie; o tym, czym jest i był dla sztuki polskiej Jasiński, wiem równie dobrze, jak każdy, kto się w Polsce sztuką interesuje”²⁶.

Feliks Jasiński miał obok *Mangghi...* ogromny dorobek publicystyczny, na który składały się: krytyki muzyczne, a przede wszystkim artykuły z zakresu sztuki, które ogłaszał na łamach „Ilustracji Polskiej”, „Życia i Sztuki”, „Chimery”, „Świata”; był również kierownikiem artystycznym „Lamusa”, a także wspólnie z Adamem Ładą-Cybulskim redagował wychodzącą nakładem lwowskiej oficyny H. Altenberga w latach 1903-1904 *Sztukę Polską*. Wydawnictwo to, ujęte w formę 15 zeszytów, zawierało 65 barwnych reprodukcji, którym towarzyszyły opracowania na temat wybranych dzieł współczesnego malarstwa pióra renomowanych autorów, m.in. Stanisława Witkiewicza, Stanisława Estreichera, Jana Kleczyńskiego, Zenona Przesmyckiego, Kazimierza Mokłowskiego, a także dwóch redaktorów: Feliksa Jasińskiego i Adama Łady-Cybulskiego. Celem tej edycji było propagowanie sztuki nie tylko w kraju, lecz także za granicą: „niechaj to wydawnictwo kształci smak ogółu; niechaj ruguje wszelaką swojską i obcą mierność”²⁷. Charakteryzowało się ono wysokim, europejskim poziomem edytorskim, co osiągnięto przede wszystkim dzięki znakomitej jakości barwnych klisz, przygotowywanych przez zakład Huśnika i Hauslera w Pradze czeskiej, oraz realizacji barwnego druku – zwanego chromotypią – w znanej krakowskiej drukarni „W. L. Anczyc i Spółka”. Stopień trudności skomentował w słowie wstępnym dyrektor Muzeum Narodowego w Krakowie, Feliks Kopera: „wykonanie klisz za granicą połączone jest z ogromnymi trudnościami i kosztami. Trudno wyliczyć tysięczne kłopoty, przykrości, nieuzasadnione pretensje, które pracy redaktorów stały na przeszkodzie”²⁸.

²² List z 11 XI 1901, MNK, Rkps 633/57.

²³ List z 23 II 1901, MNK, Rkps 633/57.

²⁴ List z 27 IV 1906, MNK, Rkps 633/58.

²⁵ List nie datowany, MNK, Rkps 633/84.

²⁶ List z 22 XI 1909, MNK, Rkps 633/83.

²⁷ F. Kopera, *Sztuka Polska. Malarstwo*, Lwów 1903-1904, s.nlb.

²⁸ Tamże.

Plany tego wydawnictwa komentował w listach kierowanych do Jasińskiego warszawski grafik, medalier i malarz Ignacy Łopieński, który w 1902 roku, przewidując kłopoty finansowe związane z tym przedsięwzięciem, pisał: „o zyski Pan się kłopoce [...] Jestem pewny, że myśl Pana uda się najpełniej” oraz radził, żeby „gromadzić kapitał zakładowy”²⁹; rok później odpowiedział na prośbę Jasińskiego (prawdopodobnie o wypożyczenie pewnej ilości papieru „cała bieda, że papieru nie mamy [...] już od miesiąca oczekuję i doczekać się nie mogę”³⁰).

Kolejne tomy tego wydawnictwa powodowały natychmiastową reakcję w środowisku artystycznym. I tak Ferdynand Ruszczyk w 1903 roku wyraził zgodę na reprodukcję jego pracy w albumie *Sztuka Polska*: „Na propozycję dotyczącą się wydawnictwa Altenberga najchętniej przystaję również co do honorarium i wyboru prac”³¹, a następnie, zachwycony teką, napisał: „miłą niespodzianką był dla mnie w Wilnie w księgarni ostatni zeszyt *Sztuki Polskiej* z doskonałą reprodukcją *Ziemi*”³². W 1904 roku reprodukcje chwalił również Józef Pankiewicz³³, a Stefan Żeromski doniósł Jasińskiemu, iż „demonstrują tu [w Zakopanem – S.K.K.] gorliwie *Sztukę Polską* na wieczorach artystyczno-literackich”³⁴.

Jan Stanisławski rekomendował reprodukcję w wydawnictwie „małego Piechowskiego”, co byłoby „wielką dla wydawnictwa korzyścią”, a także „bardzo ładną akwarelę Gersona (pejzaż górski – bardzo subtelny)”, który „także zdaniem moim nadaje się do wydawnictwa [...] Oderfeld obiecuje dostarczyć *Spotkanie* Podkowińskiego (to bardzo kolorowe), sądzę, że i *Szał* doskonale będzie go reprezentować”³⁵. Stanisławski zobowiązał się również do zdogingowania Zenona Przesmyckiego do współpracy ze *Sztuką Polską*: „Widziałem już Miriama. Obiecuje napisać o Mehofferze, o Wyspiańskim i Dębickim nie ma żadnych danych. Może Pan mu ich dostarczy”³⁶. Jacek Malczewski listem z maja 1903 zezwolił Altenbergowi na reprodukcję w *Sztuce Polskiej* portretu Stanisława Bryniarskiego: „Panu Altenbergowi pozwoliłem reprodukcję Bryniarskiego w zielonym surducie”³⁷.

W korespondencji pomiędzy Jasińskim a Stanisławem Witkiewiczem, wielkim admiratorem malarstwa Wojciecha Gersona, doszło do nieporozumień. Witkiewicz przyjął zaproszenie Jasińskiego do napisania do *Sztuki Polskiej* artykułu o tym artyście: „właściwie taki artykuł o Gersonie można by zrobić z mojej książki, ponieważ jednak trzeba to wziąć szerzej, a powiedzieć krócej, więc postaram się uczynić zadość zamówieniu Szanownego Pana”³⁸. Prawdopodobnie musiało dojść do kategorycznej wymiany zdań, gdyż Witkie-

²⁹ List z 20 X 1902, MNK, Rkps 633/38.

³⁰ List z 4 VII 1903, MNK, Rkps 633/38.

³¹ List z 6 III 1903, MNK, Rkps 633/65.

³² List z 10 IX 1904, MNK, Rkps 633/51.

³³ List z 4 VIII 1904, MNK, Rkps 633/51.

³⁴ List nie datowany, MNK, Rkps 633/89.

³⁵ List z 12 VII 1903(?), MNK, Rkps 633/72.

³⁶ List nie datowany, MNK, Rkps 633/72.

³⁷ List z 1 V 1903, MNK, Rkps 633/41.

³⁸ List z 17 III 1904, MNK, Rkps 633/81.

wicz odesłał artykuł o Gersonie z komentarzem: „Odsyłam Szanownemu Panu Gersona, ale więcej już takich artykułów pisać nie będę – nie mogę”³⁹. Korespondencja ta stanowi kontynuację skandalu artystycznego, jaki wywołał po śmierci Gersona Jasiński, odmawiając mu całkowicie talentu malarskiego⁴⁰.

Współpracę z redakcją *Sztuki Polskiej* zaproponował mieszkający w Paryżu rzeźbiarz Stanisław Ostrowski: „nie chodzi tutaj o li tylko – tak zwaną korespondencję art., chodzi mi o możliwość ciągłą pokazania w waszych ilustracjach takich dzieł sztuki, które miałyby wartość kulturalno-pedagogiczną”. Rzeźbiarz chciałby reprodukowac w wydawnictwie Jasińskiego zarówno starą, jak i nową sztukę⁴¹, ale ostatecznie współpraca nie została podjęta.

Feliks Jasiński, ogromny pasjonat grafiki, doprowadził do ukonstytuowania się w 1902 roku Stowarzyszenia Polskich Artystów Grafików oraz wydania rok później pierwszego polskiego portfolio zawierającego ryciny członków tego ugrupowania. *Teka Grafików* była kolejnym jego sukcesem edytorskim, który mógł – zarówno pod względem jakości, jak i rozmaitości – konkurować z wydawnictwami zagranicznymi.

W cieniu tej znakomitej i ambitnej teki graficznej pozostała inna w charakterze, lecz równocześnie niezwykła „teka rysunkowa” (będąca żartobliwym dodatkiem do *Teki Grafików*), złożona z niewielkich rysunków na kartkach podręcznego notesu, dedykowana Jasińskiemu na *prima aprilis* 1903 roku. Ofiarodawcami byli anonimowi jego przyjaciele, „artyści-amatorzy”, którzy – jak się zdaje w czasie wesołej kawiarnianej zabawy – wykonali bezpretensjonalne rysunki, opatrzone bonmotami, opisami i dygresjami. Wśród nich znalazły się m.in.: rysunek z konturami leżącego domu z drabiną, uzupełniony tekstem: „Drabina Jakuba prowadząca do nieba, czyli na wystawę Jasińskiego. Już mam dosyć tego dobrego F.J.”; sylwetka ryby z opisem: „Tu to woda, tam to ryba, a razem to reprodukcja Sztuki Japońskiej”; karykatura leżącego w łóżku Jasińskiego z kompresem na oczach i podpisem: „Biedne oczy!!!”; ciemne cwikiery, będące podstawowym elementem wielu karykatur Mangghi, z podpisem: „z fotografii okularów p. F. Jasiń.”. Znalazły się tu również pastisze obrazów, a wśród nich stojąca pod drzewem dziewczyna z krową, której towarzyszy komentarz: „Wedle Boecklina «Cisza w lesie», ale nosi tytuł «Cisza w Krakowie», czyli Pan Jasiński nieobecny”; staw z pływającymi łabędziami, będący wyraźną aluzją do znajdującego się w kolekcji Feliksa Jasińskiego obrazu *Łabędzie nocą* Józefa Pankiewicza⁴².

„Przyjacielu”⁴³

Feliks Jasiński był człowiekiem niezwykłym: nie tylko kolekcjonerem i konsultantem artystycznym, krytykiem sztuki i muzyki, ozdobą zgromadzeń towarzyskich i salonów, ale nade wszystko – przyjacielem artystów. Prowadził również cieszący się zasłużoną renomą

³⁹ List z 10 IV 1904, MNK, Rkps 633/81.

⁴⁰ F. Jasiński, *W kwestii drobnego nieporozumienia*, „Chimera” 1901, t. I., z. 2, s. 354.

⁴¹ List nie datowany, MNK, Rkps 633/49.

⁴² MNK-A, Rkps 20.

⁴³ Z listu Wandy Siemaszkowej, 11 XII 1902, MNK, Rkps 633/68.

własny salon artystyczny zwany Klubem „Sztuka” (częstokroć mylonym w nazwie z Towarzystwem Artystów Polskich „Sztuka”), skupiający się wokół jego kolekcji. W 1905 roku napisał do dyrekcji Muzeum Narodowego: „od 1-go października mieszkanie moje ma być otwierane w godzinach wieczornych dla bywających tam stale Klubowców”⁴⁴.

Atrakcyjność Klubu „Sztuka” potwierdzona została przez Stanisława Witkiewicza, który w liście do Jasińskiego napisał: „Marzę o poznaniu pańskich zbiorów i o tej kopalni wiadomości [...] co kto przyjedzie i opowiada o godzinach spędzonych w „Sztuce”, to mnie bierze ochota jechania”⁴⁵; lecz z zaproszenia do Klubu Stanisław Witkiewicz, jako „indywidualista i lękający się wszelkiego stada bardziej niż ognia”⁴⁶, nie skorzystał, życząc jednakże „rozwoju i pomyślności”, a także „indywidualnych porywów [...] Oby Klub wasz był zawsze schronieniem najniezależniejszych indywidualności”⁴⁷.

Największą jednak okazją do zgromadzenia w Klubie wielu znakomitości było uroczyste jego otwarcie 24 maja 1903, choć nie obyło się bez zgrzytów. Zaproszenie skierowano m.in. do Kazimierza Tetmajera, który odmówił wstąpienia do Klubu, solidaryzując się ze swym przyrodnim bratem Włodzimierzem. Nie przyjął „zaszczytnego zaproszenia”⁴⁸ z racji „braku harmonii” Włodzimierza ze „Sztuką”, wyraźnie jednak pomylił Klub Jasińskiego z Towarzystwem Artystów Polskich „Sztuka”. Wielkimi nieobecnymi byli też: Stefan Żeromski, który swoją absencję usprawiedliwił, składając Jasińskiemu gratulacje z powodu otwarcia „oddziału Klubu «Sztuka»”⁴⁹; Edward Raczyński, założyciel znakomitej kolekcji rogałińskiej, który przysłał kurtuazyjny list z przeprosinami: „Bardzo mi przykro, że dziś przyjść do Pana nie mogę. Chciej Pan wierzyć, że muszę mieć bardzo ważne powody, żeby odmówić sobie tak wielkiej przyjemności”⁵⁰; Jerzy Mycielski, który ze względu na nieobecność 24 marca 1903 w Krakowie nie mógł wziąć udziału „w uczcie dzisiejszej”⁵¹.

Jak ważną był Jasiński w środowisku personą, świadczą słowa Mai Berezowskiej, skierowane do Mangghi (niestety niedatowane), w których autorka czyni mu wyrzuty, iż zaniedbuje się towarzysko:

Od niepamiętnych czasów mieszka Pan w Chyżnikach, a obiecanego listu z zapowiedzią odwiedzin w Lubczy ani widać [...] Lubcza i Stawiszczce oczekują Pana z upragnieniem [...] Ukraina jest teraz piękna i ożywiona. Żniwa w całej pełni, a obywatele bawią się trochę. Mamy w perspektywie parę wieczorków. O, gdyby Pan zechciał je uświetnić. W Lubczy odbył się już, niestety, bal ku uczczeniu krakowskich siostrzenic, żalowaliśmy straszliwie, że nie było Pana. Spoglądał Pan wprawdzie z portretu na ścianie, ale to zaostrzyło tylko naszą boleść. A więc czekamy, czekamy, bo później będzie brzydko i smutno, będą krakać wrony, a pola będą czarne jak atrament. Mille choses aimables et mille gentilleses de la part de Maja Ti-ti Berezowska⁵².

⁴⁴ MNK, Dział Głównego Inwentaryzatora.

⁴⁵ List z 17 III 1904, MNK, Rkps 633/81.

⁴⁶ List z 5 XI 1904, MNK, Rkps 633/81.

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ List z 28 X 1903, MNK, Rkps 633/73a.

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ List z 27 VI 1919, MNK, Rkps 633/60.

⁵¹ List z 24 III 1903, MNK, Rkps 633/45.

⁵² List nie datowany, MNK, Rkps 633 T. 2.

Jasiński korespondował również z Ignacym Paderewskim, z którym (jak należy przypuszczać) przyjaźnił się i który – wraz ze wspomnieniami wspólnego pobytu w Berlinie⁵³ – przesłał m.in. pozdrowienia: „proszę pozdrawić ode mnie całe piwne gronko i powiedzieć, że często a mile wspominam”⁵⁴. Jasiński przesyłał również Paderewskiemu do oceny swoje kompozycje muzyczne, które maestro skomentował: „W Wolm [?] znac wiele talentu. Kilka szczegółów jest bardzo ładnych, modulacje tylko w pierwszej części, jakkolwiek bardzo interesujące, rażą na początek kompozycji swą gwałtownością. W drugiej części wyszły już doskonale. Niektóre rzeczy zdradzają – *passer moi le mot* – pewne niedoświadczenia, ale całość musi wywołać u Pana, w każdym razie muzyka, wyraz dużej zachęty do pracy”⁵⁵. W innym liście Paderewski zapowiedział swój przyjazd do majątku Jasińskiego w celu wspólnej korekty jego utworów muzycznych: „przyjeżdżam na dwa dni do Pana [...] i tam skończymy te awanturki jak Bóg przykazał”⁵⁶.

Przykładem ogromnej popularności towarzyskiej Feliksa Jasińskiego jest zaproszenie na ekskluzywne spotkanie od Zenona Przesmyckiego z okazji wydania pierwszego numeru warszawskiej „Chimery”. Brzmiało ono:

Ku uczczeniu pierwszego numeru „Chimery”
 W roku bieżącym ciemno-laurowej ery,
 W dniu trzynastym (feralnym) lutego miesiąca,
 Mniej więcej w dwie godziny po zachodzie słońca
 Będzie u mnie wieczerza, na którą Chimera
 Prosi W Pana. Wieczerza będzie nie gorąca,
 Wszelako kordiał jaki może się wyszpera,
 Nadto gwoli uciesze zetnie się Fiszera,
 Bez białych rękawiczek może być twa łapa
 Jako też grzbiet bez fraka: on ne dansera pas...
 Nie będzie radców, powagi ani dam balastu,
 Na zdrowie sztuki również nie będzie toastu:
 Będą tylko przyjazne, bez nich się nie uczcie,
 Do sprawozdań w dziennikach nie będzie o uczcie⁵⁷.

Przyjaźnie z artystami, wychodzące daleko poza sztywną relację mecenas-artysta, dokumentuje m.in. korespondencja rzeźbiarki Olgi Niewskiej, która prawdopodobnie za namową Jasińskiego odbyła kurację zdrowotną w Zakopanem⁵⁸, gdzie miała „towarzystwo dość sympatyczne”; przesłała m.in. wyrazy wdzięczności za wypożyczenie kożuszka: „kożuszek Pana używam [...] – bardzo dbam o niego”⁵⁹.

Przez wiele lat Jasińskiego zasypywała listami aktorka Wanda Siemaszkowa, pisząca przede wszystkim o swojej trudnej sytuacji finansowej, głównie o długach. W 1902 roku

⁵³ List z 11 XII 1885, MNK, Rkps 633/50.

⁵⁴ Tamże.

⁵⁵ List z 11 II 1885, MNK, Rkps 633/50.

⁵⁶ List nie datowany, nadany w Strasburgu 25 V 1886, adresowany na *poste restante* we Wiedniu, MNK, Rkps 633/50.

⁵⁷ MNK, Rkps 633/57.

⁵⁸ List z 14 I 1921, MNK, Rkps 633/46.

⁵⁹ List nie datowany, MNK, Rkps 633/46.

napisała m.in.: „odsylam Panu owe 65 koron [...] pozostałe, tj. 5 koron i 75 halerzy, oddam za widzeniem. Dziękuję za załatwienie sprawy, a Pan może mi dziękować za niebywałe zaufanie. Nie mając jeszcze zadatku, ja już dług odsylam”; wcześniej, w tym samym liście, zwierzyła się: „leczę zaraz wyrzucić trochę wymyślenia ustami Judyty – jutro: Warszawianka”⁶⁰. Kilka lat później po raz kolejny relacjonowała mu swoje niekończące się kłopoty materialne: „Dług zwrócę – aby występy, które się chwieją w Krakowie, przyszły do skutku”⁶¹.

„Złoty panie”⁶²

Jasieński odgrywał – podobnie, jak wcześniej w Warszawie, a potem we Lwowie – szczególną rolę w krakowskim środowisku kulturalnym. Potwierdzają to kolejne listy. Julian Fałat – ówczesny dyrektor zreformowanej Akademii Sztuk Pięknych – w 1905 roku konsultuje z Jasieńskim wysokość pensji dla Adama Łady-Cybulskiego, zmianę stanowisk z profesora nadzwyczajnego na zwyczajnego dla Konstantego Laszczki i Józefa Mehoffera, podwyższenie pensji Janowi Stanisławskiemu. W tym samym liście opisuje swoje osobiste wrażenia: „U mnie bieda! Nic malować już nie mogę. Mózg się psuje i człek próchnieje, a sztuka kocha jak kobieta zdrowe, przynajmniej młode muskuły i młode serca”⁶³.

Stanisław Przybyszewski rekomendował Feliksowi Jasieńskiemu Franciszka Flauma, który po długoletnim pobycie w Berlinie powrócił do Polski. „Chcę ci przedstawić jednego z najlepszych rzeźbiarzy polskich, właśnie Tobie, któryś w swoim czasie prawie jedyny poznał się na Podkowińskim. Jest to rzeźbiarz Franciszek Flaum”⁶⁴.

Korespondujący przez kilkanaście lat z Mangghą Józef Pankiewicz regularnie informował go o postępowaniu spraw związanych ze swoją profesurą na krakowskiej Akademii. W styczniu 1906 doniósł przyjacielowi: „zgodziłem się na przyjęcie katedry, ale żadnych zabiegów koło otrzymania jej nie robiłem”⁶⁵, a 6 lutego 1908 napisał: „Niepotrzebnie więc niecierpliwiłem się. Mam odpowiedź na wszystkie pytania, które postawiłem, pensję i pracownię otrzymam. Wobec tego zaczynam wybierać się do Krakowa”⁶⁶. W 1919 roku prowadził Pankiewicz ożywioną korespondencję z Jasieńskim na temat założenia w Paryżu Polskiego Instytutu Sztuk Pięknych. W kwietniu 1919 pisał: „Mówiłem kiedyś Panu o moim projekcie [...] o utworzeniu w Paryżu centrum artystycznego [...] Byłoby to w rodzaju Villi Medici, ale bez akademizmu i ograniczeń [...] Trzeba więc stworzyć Polski Instytut Sztuk Pięknych w Paryżu, który miałby za zadanie ten kontakt z zachodem [!] utrzymywać i zdrową propagandę ruszyć”⁶⁷. Dwa miesiące później doniósł Pankiewicz Ja-

⁶⁰ List z 11 XII 1902, MNK, Rkps 633/68.

⁶¹ List z 14 XII 1911, MNK, Rkps 633/68.

⁶² Z listu Wandy Siemaszkowej, 11 III 1902, MNK, Rkps 633/68.

⁶³ List z 5 IX 1905, MNK, Rkps 633/14a.

⁶⁴ List nie datowany, MNK, Rkps 633/58.

⁶⁵ List z 22 I 1906, MNK, Rkps 633/51.

⁶⁶ List z 6 II 1908, MNK, Rkps 633/51.

⁶⁷ List z 30 IV 1919, MNK, Rkps 633/51.

sieńskiemu o rozpoczęciu prac organizacyjnych, zaangażowaniu Ignacego Paderewskiego, memoriale skierowanym do ministra sztuki, z komentarzem: „W moim przekonaniu jest to obecnie co najpożyteczniejszego można uczynić dla sztuki i kultury naszego narodu [...]. Naturalnie nie wiem, co o tym myślą w kraju «lasów i ciemnoty»”⁶⁸. Przekazał również informację o poparciu ministra i o równoczesnym braku funduszy: „Minister odpowiedział, że uważa projekt za bardzo ważny i pożyteczny, ale obecnie nie ma pieniędzy”⁶⁹. Praca i zaangażowanie Józefa Pankiewicza zakończyły się pełnym sukcesem i utworzeniem w 1925 roku paryskiej filii krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych⁷⁰.

Szczególną rolę odegrał Feliks Jasiński w skandalizującym konflikcie, który miał miejsce w Krakowie w 1907 roku pomiędzy Józefem Mehofferem, wspieranym przez Ferdynanda Ruszczyca, a resztą środowiska krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Powodem była niezyczliwa dla Towarzystwa Artystów Polskich „Sztuka” recenzja podpisana przez anonimowego Masque, w którym upatrywano właśnie Mehoffera. Użalający się na swych prześladowców Mehoffer napisał do Feliksa Jasińskiego 11 września 1907: „Dowiedziałem się, że za mymi plecami gotowało się przeciwko mnie i ja tę nieprzychyłość ludzką otaczającą mnie czułem”⁷¹. Jasiński odpowiedział natychmiast, bo już 12 września: „Jeżeli mamy się zapuszczać w to bagienko, to chyba ustnie. Les explications n'ont jamais explique, a tu hydra ma 150 głów [...] Homo homini lupus”⁷². Mehoffer potwierdził: „hydra jakaś stugłowa poza plecami rośnie”⁷³. 18 września Jasiński zaapelował do Mehoffera: „Trzeba [z] całą energią wystąpić w obronie swego honoru, nie cofając się przed żadnymi konsekwencjami”⁷⁴. Konflikt ten zakończony został głośnym pojedynkiem pomiędzy Józefem Mehofferem a Leonem Wyczółkowskim, podczas którego „nie uroniono ani jednej kropli krwi, a Jasiński był podobno niepokieszony”⁷⁵. Postać Feliksa Jasińskiego żywo uczestniczącego we wspomnianym zdarzeniu zarejestrował Kazimierz Sichulski w pastelowej karykaturze *Walka profesorów*.

Zaplątał się również Jasiński w bliżej dziś nieznany konflikt z kardynałem Janem Puzyną, przed którym przestrzegwał go Konstanty Maria Górski: „Machiawel mówił: bądźcie lwami, ale bądźcie też lisami. Wstrzymaj swoją akcję przeciw kardynałowi, bo jak Tomkowicz twierdzi – X. Puzyna zmiełł i może pod wpływem Twego artykułu gotów jest do wszelkich ustępstw [...] Ten zacięty gwałtownik weźmie [cię] na kief. A Tomkowicz, który właśnie rokowania prowadzi, błaga, aby go nie wysuwano na pierwszy plan. Woli być niesłusznie szkalowanym niż chwalonym”⁷⁶.

⁶⁸ List z 29 VI 1919, MNK, Rkps 633/51.

⁶⁹ List z 15 VIII 1919, MNK, Rkps 633/51.

⁷⁰ A. Mayer, *Filia paryska Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie*, Kraków 2003.

⁷¹ List z 11 IX 1907, MNK, Rkps 633/42.

⁷² List z 12 IX 1907, Bibl. Narodowa w Warszawie, sygn. IV 7374.

⁷³ List z 16 IX 1907, MNK, Rkps 633/42.

⁷⁴ List z 18 IX 1907, Bibl. Narodowa w Warszawie, sygn. IV 7375.

⁷⁵ A. Wańkowski, *Znajomi z tamtych czasów (literaci, malarze, aktorzy), 1892-1939*, Kraków 1956, s. 112.

⁷⁶ List z 24 I 1902, MNK, Rkps 633/20.

„Drogi nasz popieraczu”⁷⁷

Zbiory Feliksa Jasińskiego wzbudzały nieustające emocje, a mieszkanie jego stało się celem organizowanych wycieczek entuzjastów i koneserów, które on sam zresztą chętnie oprowadzał. Anegdota mówi, iż Jasiński, zmęczony podawaniem ręki gościom, wystawiał wyciętą w tekturze rękę, którą należało uściśnąć przy wejściu do mieszkania. O popularności jego zbiorów świadczą również fragmenty korespondencji. Przebywający w Zakopanem Gustaw Gwozdecki prosił o możliwość złożenia wizyty: „byłbym bardzo rad, jeżeli to jest możliwe, zwiedzić Muzeum szanownego Pana, w szczególności zbiory polskich artystów”⁷⁸. Podobną chęć obejrzenia zbiorów Mangghi kilkakrotnie zgłaszała poetka i powieściopisarka Ewa Łuskińska, szczególnie zainteresowana *Szałem* Podkowińskiego⁷⁹ oraz uczestniczeniem w prelekcjach. Jej korespondencja świadczy, że Jasiński był dla niej przyjacielskim doradcą: „Pragnę z Panem pomówić, a także zasięgnąć pańskiej rady”⁸⁰. Władysław Witwicki, który do 1909 roku nie znał zbiorów Jasińskiego, wyznał to w słowach: „zbiorów Szanownego Pana dotąd nie oglądałem, chcąc sobie i na przyszłość jakieś przyjemności estetyczne zachować”⁸¹. O kolekcji Jasińskiego i wrażeniach z oglądnięcia po raz wtóry „przepysznych zbiorów” pisał lwowski malarz Stanisław Dębicki w 1906 roku⁸².

Zainteresowanie kolekcją Mangghi znalazło również odbicie w korespondencji kierowanej na ręce Jasińskiego przez Eugenię Kierbedziową, realizatorkę ostatniej woli męża Stanisława, który pragnął zorganizować w Warszawie muzeum swego imienia. Miałoby to być muzeum, w którym „szereg sal mogłyby stanowić pomieszczenia całkiem odrębne, [mogące] zmieścić wyłącznie pewną kolekcję, nosić nazwisko ich [!] ofiarodawcy”. Za wzór posłużyć miało paryskie Muzeum Guimet. Zbiorów Jasińskiego wprawdzie nie znała osobiście („o kolekcjach pana słyszałam od wielu inteligentnych ludzi, którzy je zwiedzali”, m.in. od Kazimierza Stabrowskiego⁸³), ale uważała, że ze względu na ich rangę powinny znaleźć swoje miejsce w Warszawie („z prawdziwą przykrością dowiedziałam się, że zbiory powędrowały do Krakowa, z tak wielką dla kraju, dla Warszawy stratą”) i chciała im to miejsce zapewnić w organizowanym przez siebie muzeum („z tego powodu pan mógłby stać się dla mnie nieocenionym współpracownikiem, gdyby w murach przeze mnie wznoszonych zechciał pan swoje piękne zbiory pomieścić”)⁸⁴. Jak wiadomo, Feliks Jasiński nie podjął inicjatywy Eugenii Kierbedziowej i zbiory pozostały w Krakowie.

List sygnalizujący chęć zaznajomienia się z kolekcją wysłał również z Paryża Ludwik Puget, protegujący francuskiego historyka sztuki, publicystę, sekretarza towarzystwa

⁷⁷ Z listu Stanisława Dębickiego, 25 II 1904, MNK, Rkps 633/11.

⁷⁸ List nie datowany, MNK, Rkps 633 T. 2.

⁷⁹ Listy z 8 XI 1910, 12 grudnia 1910, MNK, Rkps 633/40.

⁸⁰ List z 16 IX 1911, MNK, Rkps 633/40.

⁸¹ List z 22 XI 1909 MNK, Rkps 633/83.

⁸² List z 30 VI 1906, MNK, Rkps 633/11.

⁸³ List z 20 VIII 1912, MNK, Rkps 633/24.

⁸⁴ List z 11 VIII 1912, MNK, Rkps 633/24.

Amis de Louvre i organizatora paryskiego Musée des Arts Decoratifs i jego wielkiego donatora, Raymonda Koehlina, zainteresowanego zbiorami sztuki japońskiej⁸⁵.

Przez korespondencję z Feliksem Jasińskim przewijają się różnego typu informacje o możliwościach zakupu bądź wymiany dzieł sztuki oraz o interesujących odkryciach antykwarycznych. Najbogatszy zestaw korespondencji związanej z kolekcjonerstwem jest autorstwa Stanisława Dębickiego i pochodzi z lat 1901-1906. Mieszkał on wówczas we Lwowie i był pełnym entuzjazmu zbieraczem sztuki Wschodu i grafiki europejskiej, znawcą rynku antykwarycznego, dysponującym również bogatą biblioteką. To on ze szczególnym upodobaniem adresował do Jasińskiego listy używając niekonwencjonalnych określeń: „Małpo”, „Prometeju”⁸⁶, „Drogi nasz Popieraczu”.

W kwietniu 1901 zaanonsował zakup dwóch tomów publikacji z 1850 roku o tytule *Hokusai* [zapis nieczytelny], poinformował też Jasińskiego o możliwościach zakupu prac konkretnych drzeworytników japońskich, takich m.in., jak: Kunimasu, Kuniyoshi, Kuniteru, Kunisada, Shiko [?], Shuntei⁸⁷. W grudniu 1902 doniósł o nabyciu „cudownie tłoczonych” grafik Holbeina z 1858 roku, mających „tłok bajeczny”, a także „starych kolorowych papierów od XVIII wieku” i zbioru... pisanek⁸⁸. W maju 1903 wspomniał również o zakupie drzeworytu Kuniyoshiego, a także kolekcji brązów i planach związanych z wykonaniem nowych ich odlewów⁸⁹. Rok później, w 1904, Dębicki oznajmił „Jasińskiemu – Drogiemu naszemu Popieraczowi”, iż nie zbiera „fracymera japońskiego”, „jeno ptaki, pejzaż, bohaterów itp.”⁹⁰, przedstawiając równocześnie imponującą listę japońskich grafików ze swojej kolekcji (Harunobu, Kiyonobu, Shunsen, Utamaro, Eisen, Hokusai, Hiroshige) z propozycją wymiany: „Gdybym znał Waszą kolekcję japońszczyzny, to może by [nie]jedno znalazło się u mnie, czego wy nie macie i vice versa [!] – moglibyśmy nawzajem uzupełnić się, co na dobre wyszłoby naszym zbiorom”⁹¹. W 1906 roku Dębicki pisał Feliksowi Jasińskiemu o trudnościach finansowych („bieda, choroby w rodzinie iskają mnie nielitościwie”⁹²) i o konieczności sprzedaży m.in. dwunastu pejzaży Kuniyoshiego i ptaków Masuyukiego⁹³.

Kolekcja Stanisława Dębickiego obejmowała również polskie rysunki i grafikę, m.in. Piotra Norblina, Michała Płońskiego, Bogdana Teodora Lubienieckiego, a także prace Antoine’a Watteau, Adriana Ostade, Christiana Wilhelma Dietricha⁹⁴. Posiadał także zbiór pisanek („truchleję na myśl rozstania się z nimi”)⁹⁵. List z czerwca 1906 zawierał proś-

⁸⁵ List z 8 VI 1906, MNK, Rkps 633/59a.

⁸⁶ List nie datowany, MNK, Rkps 633/11.

⁸⁷ List z 25 IV 1901, MNK, Rkps 633/11. Dziękuję p. Małgorzacie Martini za pomoc w rozszyfrowaniu nazwisk grafików japońskich.

⁸⁸ List z 14 XII 1902, MNK, Rkps 633/11.

⁸⁹ List z 25 V 1903, MNK, Rkps 633/11.

⁹⁰ List z 25 II 1904, MNK, Rkps 633/11.

⁹¹ Tamże.

⁹² List z 1 VI 1906, MNK, Rkps 633/11.

⁹³ List nie datowany, MNK, Rkps 633/11.

⁹⁴ List nie datowany, MNK, Rkps 633/11.

⁹⁵ List nie datowany, MNK, Rkps 633/11.

bę o znalezienie pracy w Krakowie i interwencję u Feliksa Kopery w sprawie ewentualnej pomocy, by „uzyskać jakąś robotę w kościele św. Katarzyny (przy restauracji fresków w krużgankach). Chciałbym o jakąś robotę zahaczyć, aby mieć pretekst wyprowadzenia się ze Lwowa. Tak mi tu już obmierzło”⁹⁶.

Józefa Pankiewicza łączyły z Feliksem Jasińskim nie tylko wspólne relacje z krakowskim środowiskiem artystycznym, lecz również wspólna pasja kolekcjonerska. Jasiński posiadał w swych zbiorach szereg obrazów i grafik Pankiewicza, w tym swój portret przy fortepianie. Pankiewicz informował Jasińskiego w korespondencji z Paryża i Warszawy o interesujących okazjach zakupowych; donosił m.in. w 1905 roku o wątpliwych możliwościach nabycia dobrego obrazu Józefa Chełmońskiego: „Mówił mi Pan, że chce zdobyć obraz Chełmońskiego. Otóż do sprzedania jest bardzo mało na wystawie, dwa obrazy z ostatniego roku nieszczęśliwie, jeden rysunek, głowa dziewczyny nieciekawa. Jest jednak jeden obraz w prywatnych rękach do nabycia, który mogę zarekomendować. Może go Pan zna. Mało ziemi, dużo nieba z białymi obłokami (rysunek)”⁹⁷. W 1907 roku poinformował: „kupiłem dla Pana cudowne sztuki”⁹⁸ oraz napisał o możliwościach zakupu perskich fajansów „bardzo tanio”, a także ogromnej wazy mającej „cudownej emalii niebieski rysunek”, butelek, „boskich” mis, bol, wazonów. Pankiewicz podzielił się również z Mangghą radością z zakupu wazy⁹⁹, a także „ładnych odbitek Sharaku, którego bardzo lubię”¹⁰⁰. W 1909 roku przekazał Jasińskiemu informację: „akwafortę wnętrza katedry w Chartres i rysunki z Bruges wysłałem. Rysunku Notre Dame nie mogę odnaleźć, będę więc Panu dłużny umową sumę 25 rb”¹⁰¹. Jeszcze w 1921 roku korespondował z Paryża na temat zakupionych przez Jasińskiego obrazów: „dostałem kilka listów z Banku Obrotowego z wiadomością o wysłanych przez Pana sumach. Dziś jeszcze otrzymałem zawiadomienie, że wniósł Pan na mój rachunek 103 800 rubli i 67 200. Najserdeczniej dziękuję, lecz byłbym wdzięczny, żeby zechciał mi Pan napisać, które prace moje zostały nabyte i w jakich cenach”¹⁰². Pankiewicz angażował również Jasińskiego do sprzedawania swoich akwafort: „dziękuję za zajęcie się sprzedażą akwafort. Odbieram wciąż listy z Banku Obrot. z miłą wiadomością, że od Pana pieniądze wpływają”¹⁰³. A także do odbierania zamówionych ram do obrazów: „Czy nie byłby Pan łaskaw o ramę tą upomnieć się w moim imieniu i odebrać ją? Adres: Straszewskiego 25”¹⁰⁴.

Przez kilka lat korespondował z Jasińskim Ferdynand Ruszczyc. W maju 1902 podziękował za słowa uznania dla swoich prac: „Cieszę mnie bardzo, iż chce Pan w zbiorze swoim mieć którąś z moich prac i przy najbliższej bytności w Warszawie będę miał ze sobą

⁹⁶ List z 30 VI 1906, MNK, Rkps 633/11.

⁹⁷ List z 21 III 1905, MNK, Rkps 633/51.

⁹⁸ List z 24 IX 1907, MNK, Rkps 633/51.

⁹⁹ List z 4 IX 1908, MNK, Rkps 633/51.

¹⁰⁰ List z 22 I 1906, MNK, Rkps 633/51. Chodzi o jednego z największych twórców drzeworytów *ukiyo-e* – Toshusai Sharaku.

¹⁰¹ List z 9 X 1909, MNK, Rkps 633/51.

¹⁰² List z 15 III 1921, MNK, Rkps 633/51.

¹⁰³ List z 3 I 1921, MNK, Rkps 633/51.

¹⁰⁴ List z 23 IX 1920, MNK, Rkps 633/51.

do wyboru kilka rzeczy, o jakich Pan pisze”¹⁰⁵, przyjaźnie również zaoferował Jasięńskiemu swoje obrazy, proponując: „wszystkie żywioty o ile je namaluję będą do Pańskiej dyspozycji – powietrze, woda i ziemia. Żałuję, że brak jeszcze ognia”¹⁰⁶. Podziękował również Mandze za „cenny i ciekawy zbiór litografii i akwafort”¹⁰⁷.

Pełne precyzyjnych rozliczeń finansowych listy słał do Mangghi niezmiennie borykający się z kłopotami finansowymi Jacek Malczewski: „Jeżeli za widok ofiarował mnie Pan 100 reńskich, a nie 100 koron, to by się mnie należało od Pana 50 reńskich [...] Jeżeli się [nie] myślę, a pan ma kapitały, to prosiłbym o odesłanie reszty. W razie pomyłki z mojej strony moja prośba nie istnieje całkiem”¹⁰⁸.

W marcu 1910 wysłał do Mangghi list Feliks Jabłczyński ofiarujący „Kochanemu Panu” grafiki do sprzedania z komentarzem: „są one dosyć ciekawe. Gdyby zatem Kochany rozporządzał jakąś wolną sumką, tj. był w położeniu diametralnie przeciwnym do mego, w takim razie byłoby mi bardzo przyjemnie wysłać pod adresem Pańskim to co mam najlepszego [...], chcę pchać rzecz i przystąpić do druków wielokolorowych [...]”¹⁰⁹. Jabłczyński – niestrudzony eksperymentator w technikach graficznych, który (jak informował również Jasięńskiego) „robił wynalazki” – złożył mu elegancką ofertę: „posyłam dziś moje akwaforty czy neoforty – nie wiem, jak je nazwać, bo właściwie imię od materiałów, które używano, jest jeszcze niemożliwe [...] Co do warunków [...] bez względu na sumę, którą Pan na to przeznacza, wszystkie egzemplarze, jako komplet, ofiaruję do Jego dyspozycji na rzecz Muzeum”¹¹⁰.

Jan Stanisławski również pośredniczył w artystycznych zakupach Jasięńskiego, donosząc mu m.in. w 1903 roku: „widziałem Oderfelda, jest najlepiej usposobiony, obiecuje dobrego Maksa, *Trąbki* Aleksandra (od Matlakowskiego) i jeszcze *Solec*, *Barbarkę* Pank”¹¹¹. Zapowiadana ewentualna transakcja dotyczyła prac braci Gierymskich, Maksymiliana i Aleksandra, oraz Pankiewicza.

Korespondencję na temat kolekcji prowadził z Jasięńskim także rzeźbiarz Edward Wittig, który zaproponował następującą wymianę: „zgadzam się chętnie na zmianę torsu kobiecego na Buddę. Cena torsu jak dla Szanownego Pana jest 600 franków, a Pan oceni owego Buddę według siebie, a wybór zostawiam zupełnie Szanownemu Panu, gdyż nikt lepiej tego uczynić nie potrafi”¹¹².

Niezwykle ożywiony kontakt utrzymywała z Mangghą Olga Boznańska, kilkakrotnie zapowiadając przekazanie swoich prac do jego zbiorów; napisała m.in.: „szkic portretowy

¹⁰⁵ List z 17 V 1902, MNK, Rkps 633/65.

¹⁰⁶ List z 28 I 1902, MNK, Rkps 633/65.

¹⁰⁷ List z 31 X 1904, MNK, Rkps 633/65.

¹⁰⁸ List nie datowany, MNK, Rkps 633/41.

¹⁰⁹ List z 6 III 1910, MNK, Rkps 633/21.

¹¹⁰ List z 15 V 1908, MNK, Rkps 633/21.

¹¹¹ List z 13 grudnia 1903, MNK, Rkps 633/72. Do kolekcji Feliksa Jasięńskiego z wymienionych obrazów trafiła jedynie *Barbarka* Józefa Pankiewicza. Oderfeld – prawdopodobnie chodzi o Stefana Oderfelda, brata Adama, warszawskiego adwokata, właściciela antykwariatu w Warszawie przy ul. Flory 5.

¹¹² List z dnia 17 I 1911, MNK, Rkps 633/82. W kolekcji Feliksa Jasięńskiego znajdował się *Pólakt* Edwarda Wittiga.

wyśle łaskawemu Panu, ale pragnę go trochę podkończyć, aby był podobniejszy. Niech łaskawy Pan się nie straszy, że trzeba go będzie zapłacić, proszę go przyjąć do swoich zbiorów, jeżeli w ogóle nadać się może¹¹³. Również i w innej korespondencji, z września 1907, poinformowała Jasińskiego o przesłaniu, dzięki uprzejmości Feliksa Kopery, przeznaczono do kolekcji portretu¹¹⁴.

W sprzedaży Jasińskiemu prac Ksawerego Dunikowskiego pośredniczył Karol Tichy. Chodziło o główkę i odlew portretu Henryka Szczyglińskiego: „obie rzeźby odda Panu za 200 reńskich”¹¹⁵. Z zobowiązań finansowych nie wywiązał się historyk sztuki Jerzy Mycielski, który w 1909 roku napisał do Mangghi: „jestem w rozpacz, że Panu «monety» dla artystów przesłać nie mogę, ale Filipkowscy ani Kamocki dotąd swych akwarel mi nie oddali”¹¹⁶. Nie wszystkie propozycje zakupowe kończyły się pozytywnie. Tymon Niesiołowski skierował na ręce Jasińskiego dramatyczny list, który nie przyniósł korzystnego dla artysty rezultatu: „WPanie, oto znajduję się w największej nędzy! I zmuszony jestem prosić Pana, czy nie kupiłby mój obraz. Muszę znajdować się naprawdę w strasznym położeniu, że ośmielałem się prosić Pana, by, co tylko może, dał za ten obraz, a zmusił mnie do tego nie tylko głód [...] WPan zrobi mi wielką przysługę, jeśli wyratuje mnie z tego nad wyraz przykrego położenia”¹¹⁷. Nieobecny w zbiorach Feliksa Jasińskiego pozostał również Wojciech Kossak, który do kolekcjonera skierował pełen typowej dla siebie buty list informujący, iż: „Szlachcic jucha przyjechał, ale bez pieniędzy; musi coś tam sprzedać dopiero. Wobec tego zaś, że węgla do maszyny potrzeba, śmiem zaproponować Kochanemu Panu [...] to płótno, które Pan tak lubi, za 150 fl. Proszę się nie gniewać za tę propozycję, ale ją przyjąć albo nie przyjąć równie dobrym sercem, jak ja ją stawiam”¹¹⁸.

Nigdy też nie interesował się Manggha „klusownikami sztuki”, a takimi byli dla niego Alfred Wierusz Kowalski, Józef Męcina Krzesz, Jan Styka, Władysław Czachórski czy Franciszek Żmurko¹¹⁹.

Znaczna jest również korespondencja twórców relacjonujących własne artystyczne postępy, karierę i problemy. Najliczniejsza grupa, autorstwa Leona Wyczółkowskiego, została już wcześniej opublikowana¹²⁰. Stanisław Czajkowski nie przyjął oferty Jasińskiego dotyczącej możliwości korzystania z pracowni: „Mam zaszczyt zawiadomić Szanownego Pana, że z pracowni, o której Pan wspominał, korzystać nie będę”¹²¹. Wielu artystów wypożyczało ze zbiorów Jasińskiego swoje prace na ekspozycje. Jan Stanisławski prosił o użyczenie obrazu *Siena*: „Co do *Sieny*, jeśli Pan chce koniecznie, to ją Panu odeślę, ale ośmieliłbym

¹¹³ List nie datowany, MNK, Rkps 633/7.

¹¹⁴ List z 30 IX 1907, MNK, Rkps 633/7.

¹¹⁵ List z 28 IX 1905, MNK, Rkps 633/74.

¹¹⁶ List z 23 VI 1909, MNK, Rkps 633/45. Filipkowscy – zapewne chodzi o Stefana i Mieczysława Filipkiewiczów.

¹¹⁷ List nie datowany, MNK, Rkps 633 T. 2.

¹¹⁸ List nie datowany, MNK, Rkps 633 T. 2.

¹¹⁹ Zob.: Miodońska-Brooks, Cieśla-Korytowska, o.c., s. 14.

¹²⁰ L. Wyczółkowski, *Listy i wspomnienia*, Wrocław 1960.

¹²¹ List z 1 III 1909, MNK, Rkps 633 T. 2.

się prosić jeszcze i o wystawę do Wiednia¹²². Podobnie i Stanisław Podgórski zwrócił się z prośbą o udostępnienie na wystawę TPSP obrazu *Obłoki*¹²³. Józef Mehoffer wypożyczył *Anioły* na wystawę religijną w Wiedeńskiej Secesji, dołączając komentarz: „wiem, że Pan ciężką rękę kładzie na raz zajętych rzeczach”¹²⁴. Z kolei Zbigniew Pronaszko wykorzystał draperię od Jasińskiego: „ogromnie mi się przydała, bardzo ładną plamę robi w obrazie”¹²⁵. Jan Warchałowski zwrócił się z prośbą o „łaskawe wypożyczenie nam oryginalnych rysunków Dębickiego do Bajek [...] o Kasi i królewiczu. Mam nadzieję, że Pan nam tego nie odmówi”¹²⁶. Po pożyczki zgłaszali się również ludzie teatru, np. publicysta i dramaturg Adolf Nowaczyński („Pospieszam z serdecznym podziękowaniem Szanownemu Panu za łaskawe pożyczanie Dyrekcji Teatru tych pięknych mebli, które tak przyczyniły się do uświetnienia sztuki”)¹²⁷ czy Ludwik Solski („Uprzejmie proszę o pożyczanie 2 foteli i 3 krzeseł starych obitych czerwono”)¹²⁸.

Przez wiele lat toczyła się niezwykle napięta i ostra korespondencja Jasińskiego z dyrektorem Muzeum Narodowego Feliksem Kopera; dotyczyła oczywiście spraw przekazania zbioru Muzeum Narodowemu. W lipcu 1905 napisał Jasiński do Kopery: „Od dłuższego już czasu spostrzegam ze strony Pańskiej niesłychanie nieżyczliwy sposób traktowania wszelkich spraw z istnieniem «oddziału» związanych, sposób dążący do utrudnienia mi pracy na każdym kroku”¹²⁹. Z grudnia tego samego roku pochodzi impertynencki w tonie list Mangghi informujący: „Wobec okazywania mi wciąż złośliwej niechęci utrudniającej pracę rad bym nie mieć nic wspólnego z dyrekcją Muz. Narodowego i z instytucją, którą na swoje nieszczęście nazwałem Oddziałem Muz. Nar.”¹³⁰ Kolejny komentarz Jasińskiego z sierpnia 1908 brzmiał nie mniej ostro: „nie udało się w tym najdzikszym z krajów na kuli ziemskiej planów naszych urzeczywistnić”¹³¹. Feliks Kopera, starający się łagodzić wszelkie pretensje Feliksa Jasińskiego, komplementował swojego interlokutora słowami: „ale drugi taki człowiek jak Pan się nie znajdzie”¹³² i w maju 1910 wyraził nadzieję: „Wierzę w cuda i teraz i w ten cud, że Pańskie zbiory znajdą się na Wawelu. Mówię Panu, że Gmina nasza nie jest tak zła, jak Pan myśli, więc zamiast gorzkiego artykułu – *Te Deum*”¹³³. Równoległe toczyła się pomiędzy obydwojema panami pełna kurtuazji korespondencja, nie dotycząca problemów związanych z przekazem kolekcji do Muzeum, i wówczas do-

¹²² List z 20 XII 190(?), MNK, Rkps 633/72.

¹²³ List z 14 IX 1910 MNK, Rkps 633/54.

¹²⁴ List nie datowany, MNK, Rkps 633/42.

¹²⁵ List nie datowany, MNK, Rkps 633 T. 2.

¹²⁶ List z 13 XII 1907, MNK, Rkps 633/77.

¹²⁷ List nie datowany, MNK, Rkps 633/47.

¹²⁸ List nie datowany, MNK, Rkps 633/71.

¹²⁹ List z 5 VII 1905, MNK Dział głównego Inwentaryzatora.

¹³⁰ List z 20 XII 1905, tamże.

¹³¹ List z 10 VIII 1908, tamże.

¹³² List nie datowany, MNK, Rkps 633/26.

¹³³ List z 5 V 1910, MNK, Rkps 633/26.

chodziło do wymiany czysto fachowych uwag i koncepcji, jak zaproszenie Jasińskiego do obejrzenia ornatów „burgundzkich” („żeby je ocalić dla Muzeum, musiałem nadebrać Kleina”)¹³⁴.

Przytoczone fragmenty listów kierowanych na ręce Feliksa Jasińskiego oraz nieliczne jego odpowiedzi (do których był ponoć nieskory) poszerzają *image* tego niezwykłego człowieka, nie tylko konesera i znawcy sztuki, kolekcjonera i publicysty, lecz także życzliwego światu i ludziom człowieka, równocześnie bezwzględnie walczącego o właściwe miejsce dla swojej kolekcji, o której mógł powiedzieć z całą pewnością: „moja galeria obrazów polskich jest całością, celowo, świadomie, tak a nie inaczej budowaną. A zbudowaną na chwałę artystów”¹³⁵.

¹³⁴ List nie datowany, MNK, Rkps 633/26.

¹³⁵ F. Jasiński, *Niechaj żywi nie tracą nadziei... Odpowiedź panu Wierzbiccie*, „Świat” 1912, nr 31, s. 5-7.